Cena 10 groszy

Nr. 46. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Łódź, Wtorek, 13 Kwietnia 1926 r. Rok I.

GONIEC WIECZORNY ILUSTROWANY

Dziś ogłoszona jest lista szesnasta

Szczegóły na stronie 3-ej

Gdy Łódź marzy o rynkach perskich...

Polskie dary dla Szacha perskiego

Specjalny wysłannik Rzplitej wiezie cenne prezenty dla „Króla Królów"

Dzisiaj wyjeżdża do Teheranu drogą na Moskwę i Tyflis kierownik referatu Bliskiego Wschodu w M. S. Z., dr. Tadeusz Skowroński. Będzie on uczestniczył w rokowaniach o polsko - perski układ handlowy.

Układ ten posiada dla Polski duże znaczenie, gdyż Persja może stać się rynkiem zbytu dla wielu wyrobów polskich. Przed wojną blisko 90 proc. importu perskiego z cesarstwa rosyjskiego pochodziło z b. Kongresówki.

Podpisanie tej umowy utoruje przemysłowi polskiemu drogę do państwa „króla królów".

* * *

P. Skowroński będzie obecny wraz z poselstwem na uroczystości koronacji nowego szacha perskiego, p. Riza-Khana. Z okazji tej uroczystości otrzyma nowy szach liczne podarki ze wszystkich krajów Europy. Z Polski zawozi dr. Skowroński m. in. odręczne pismo gratulacyjne od p. prezydenta Rzplitej, oraz rzadki okaz książki. Jest nią dzieło ks. Krusińskiego (w języku łacińskim) z roku 1728, traktujące o dziejach narodu perskiego i uwzględniające stosunki dyplomatyczne pomiędzy przedrozbiorową Rzplitą Polską a Persją. Dzieło to, jedno z pierwszych w Europie ówczesnej było jedyną podstawą do dziejów Persji i było tłumaczone na liczne języki obce.

Jest to „biały kruk" — w Polsce mamy wszystkiego 7 egzemplarzy tej rzadkiej pracy.

Pozatem wiezie p. Skowroński ze sobą dar dla szacha, a mianowicie wielką tacę o średnicy przeszło jednego metra. Jest to taca platerowana, z herbami perskimi i wyrytą dedykacją w języku perskim.

Udaremnione oszustwo pocztowe

Zredukowany urzednik przekazał do Poznania za pomocą 20 fałszywych blankietów 17,700 zł.

Aresztowano go wraz z dwoma wspólnikami

Komenda policji poznańskiej zawiadomiła warszawski urząd śledczy o zatrzymaniu w centrali Banku spółek zarobkowych w Poznaniu

kilku fałszywych przekazów pocztowych,

nadanych w urzędzie pocztowym „Warszawa 3", na konto oznaczone fałszywem nazwiskiem Wiktora Górskiego. Przy usiłowaniu odebrania pieniędzy za fałszywym przekazem aresztowano stałego mieszkańca Warszwy, Tadeusza Funkelmana.

Energiczne śledztwo prowadzone przez warszawski urząd śledczy, rozpoczęło się od szczegółowego zbadania personelu urzędu pocztowego

„Warszawa 3".

Idąc po nitce do kłębka, aresztowano zredukowanego urzędnika tegoż urzędu, Wacława Jaśkiewicza, mieszkającego

w barakach dla eksmitowanych na Powązkach.

Stwierdzono, że Jaśkiewicz, w kilka dni po zredukowaniu go, zgłosił się do urzędu i prosił o pozwolenie zabrania ze swego biurka rzekomo pozostawionych tam przedmiotów osobistych.

W czasie bytności w biurze, Jaśkiewicz zdążył niespostrzeżenie odstemplować pieczęcią urzędu 20 blankietów nadawczych, wypełnić je na sumę 17.700 zł. i wsunąć je między korespondencję, przeznaczoną do ekspedycji. Tym to sposobem fałszywe przekazy znalazły się w Poznaniu.

Na skutek zeznań Jaśkiewicza aresztowano także właściciela konta

„Wiktor Górski"

w Banku związku spółek zarobkowych w Poznaniu. Jest to niejaki Bogusław Zieliński.

On to wysłał do Poznania z poleceniem odebrania pieniędzy, zatrzymanego tam Funkelmana.

Wszystkich trzech aresztowanych osadzono w areszcie przy urzędzie śledczym.

Katastrofa lotnicza w Toruniu

2 pilotów wojskowych poniosło śmierć

Z Torunia telefonuje nasz korespondent:

Żałobna karta katastrof lotniczych w wojsku zapisuje znów dwa nowe nazwiska:

sierż. Kałużny Bolesław

plut. Wołosiewicz Jan,

którzy wczoraj położyli młode życie swoje w służbie lotnictwa wojskowego.

O godz. 9.30 rano na lotnisku wojskowem w Toruniu aparat „Potez XV" uległ tragicznemu wypadkowi, wpadłszy w korkociąg podczas ćwiczebnego lotu grupowego.

Skutkiem przeciągnięcia samolotu na ostrym wirażu — jak określają fachowcy — spadł on z niewielkiej stosunkowo wysokości i strzaskał się na miejscu w drobne kawałki.

Obsadę samolotu, dwóch podoficerów lotniczych, odwieziono w stanie agonji do szpitala wojskowego, gdzie w pół godziny później skończył życie plutonowy mechanik, a w dwie godziny po wypadku sierżant pilot ś. p. Bolesław Kałużny.

Dolar spada!

Kurs prywatny jest niższy od oficjalnego

Na prywatnym runku walut obcych kurs dolara obniżył się o dalszych kilkadziesiąt punktów, tak iż spadł poniżej kursu oficjalnego.

W godzinach przedpołudniowych w Łodzi, dolarami obracano po zł. 8,90 w płaceniu, 9.— w oddawaniu.

Bank Polski w godzinach porannych płacił za dolary zł. 9.20, następnie jednak obniżył kurs do zł. 9.—, mimo to napływ dolarów do kas Banku Polskiego był bardzo znaczny.

Redukcje na Kolejach

100 miljonów zł. oszczędności

Pomiędzy ministrem kolei, p. Chądzyńskim, a ministrem skarbu, p. Zdziechowskim, nawiązane zostały rokowania w sprawie zatargu, jaki powstał między obu ministrami na tle zaproponowanych przez p. Zdiechowskiego redukcji personalnych na kolejach na ogólną sumę 100 zgórą miljonów złotych.

Podobno pierwszym krokiem ku kompromisowi jest decyzja zniesienia dyrekcji kolejowej stanisławowskiej.

——o——

Sensacyjne odkrycie w krakowskim banku

KRAKÓW, 13.4. Sensacją dzisiejszego dnia było aresztowanie przez policję starego i znanego kasjera, jednego z kantorów wymiany, a obecnie i banku Holcera, podejrzanego o wypuszczanie w obieg fałszywych banknotów 5 złotowych. W banku Holcera znaleziono wielką ilość falsyfikatów 5-złotowych.

Praga gotuje premjerowi Skrzyńskiemu entuzjastyczne przyjęcie

PRAGA, 13 kwietnia. — Ostatnie przygotowania, czynione tu w gorączkowem tempie wskazują, że rząd czeski postanowił nadać wizycie premjera Skrzyńskiego w Pradze charakter wielkiej uroczystej manifestacji przyjaźni czesko-polskiej.

Orszak premjera uda się z dworca Wilsonowskiego pryncypalnemi ulicami miasta, jak św. Wacława i Narodową do Hradczyna, gdzie premjer Skrzyński zamieszka przez cały czas swego pobytu nad Weltawą. Przy sposobności tej odbędą się manifestacje uliczne.

CAŁA PRASA UDERZA W TON PRZYJAŹNI.

Kilka pierwszych artykułów, którymi prasa czeska wita wizytę polskiego męża stanu, odbiega tak dalece od szablonowej grzeczności i zdawkowości stosowanej w takich razach, że uważać je można za zapowiedź nietylko serdecznego, ale wprost entuzjastycznego przyjęcia polskiego premjera Skrzyńskiego w Pradze.

Oficjalna „Cesko-slovenska Republika" wita premjera Skrzysńkiego słowami, które od lat wielu, bodaj że po raz pierwszy padły pod adresem Polski z łamów dziennika czeskiego. Omówiwszy znaczenie wizyty polskiej dla zacieśnienia stosunków i współpracy na terenie międzynarodowym i gospodarczym obu państw, a więc na rzecz ściślejszego zjednoczenia obu narodów, „Cesko-slovenska Republika" pisze:

„Polskiego prezydenta ministrów wita naród czesko - słowacki serdecznie i z miłością, a także z podziwem, które należą mu się za jego sukcesy w wewnętrznej i zagranicznej polityce. Witamy go nietylko jako polskiego przodującego męża stanu, ale i jako reprezentanta narodu, który kochamy szczerze za jego ofiarność w ciężkich chwilach niewoli, za jego bohaterstwa na polach bitew, za piękno jego ducha, któ ry dał światu Mickiewicza, Słowackiego, Sienkiewicza i Moniuszkę i wszystkich tych tytanów ducha, których dzieła u nas znane są tak dobrze, jak w Polsce, za owe dowody nadludzkiej woli, ażeby z kraju zniszczonego przez burzę wojenną, pozostawiającą za sobą ślady spalonych wsi, pogorzeliska miast i zniszczenie ludności — uczynić nowoczesne zdrowe państwo, będące przez wieki całe snem owych niezmordowanych emigrantów, wspominających po całym świecie swoją śliczną ojczyznę z drżeniem w krtani, ale z niezłomną wiarą w sercu, że Biały Orzeł polski przecież zerwie wreszcie potrójne pęta i wzleci wysoko. Orzeł już leci" — kończy temi słowy dziennik.

„Narodni Politika" i „Narodne Oswobodzenie" poświęcają premjerowi Skrzyńskiemu również nadzwyczaj życzliwe artykuły.

ZDARZENIE WIELKIEJ DONIOSŁOŚCI POLITYCZNEJ.

„Narodni Listy" uważaja wizytę Skrzyńskiego za zdarzenie wielkiej donicsłości politycznej, oznaczającej nowy ważny krok na drodze polsko-czeskiego zbliżenia.

Dziennik stwierdza, że mało jest okoliczności dzielących oba narody, natomiast wiele takich, które przemawiają za utworzeniem wspólnego frontu przeciw wspólnemu niebezpieczeństwu.

Polski prezydent ministrów, piszą dalej „Narodni Listy" — należy do tych polskich mężów stanu, którzy posiedli naszą sympatję i zaufanie. Dobre stosunki sąsiedzkie, zabezpieczenie pokoju oraz gospodarcza i polityczna konsolidacja Europy — są to cele jego zagranicznej polityki, cele zupełnie zgodne z polityką naszego państwa. Żywimy pewność, że wizyta polskiego premjera przyczyni się do wzmocnienia dobrych stosunków między Czechosłowacją a Polską, oraz do zacieśnienia braterstwa między obu narodami. Witamy polskiego męża stanu w Pradze z wielką radością i serdecznością.



POLICJANT: Tańce są zabronione!
GOSPODARZ LOKALU: Ależ pan chyba nie nazwie tego tańcem



Człowiek, siedzący na szczycie wysokiego słupa, nie jest akrobatą, lecz posterunkiem ratowniczym w amerykańskim badzie Ormond Beach, który śpieszy natychmiast z pomocą, jeśli zauważy kogokolwiek z kąpiących się w niebezpieczeństwie

Wierny stróż -- boa dusiciel

W obronie mienia swei pani ujął groźnego włamywacza

Śliczna miss Edyta Horas, czarująca śpiewaczka kabaretowa i ulubienica Londynu, posiada w swem mieszkaniu ogromnego węża-dusiciela.

Gad ten przyjaźni się ze swą panią i jest bardzo łaskawy.

Sypia u progu sypialni. Wyglądem swym wąż budzi powszechny postrach, postrach, wobec ludzi nieznanych mu bliżej przybiera czasami groźną postawę.

Przed kilku dniami do mieszkania śpiewaczki dostał się jakiś groźny włamywacz. Obrabowawszy mieszkanie, wtargnął do sypialni, w nadziei, że obłowi się tam jeszcze sowiciej.

Wąż nie zauważył wejścia złodzieja i zbudził się dopiero wtedy, gdy bandyta objuczony zdobyczą, miał zamiar ulotnić się niepostrzeżenie. Na widok nieznanego człowieka boa wyprężył się jak struna, wydając groźne syki.

Bandyta cofnął się w głąb pokoju i tam się zabarykadował przed groźnym prześladowcą.

W kilka godzin potem zjawiła się właścicielka i włamywacza ujęto.

Z nędzarza -- miljarderem

Największy brylant na świecie znalazł górnik z Alaski w bryle węgla

Wród pokładów węglowych Alaski środkowej jeden z robotników znalazł brylant, przewyższający rozmiarami nawet klejnoty koronne skarbca angielskiego.

Znaleziony djament posiada lekki odcień niebieski i wolny jest od wszelkich skaz.

Ceny tego kamienia dotychczas nie ustalono i wątpliwą jest rzeczą, czy znajdzie się w obecnych czasach nabywca, któryby mógł zapłacić istotną wartość kamienia.

Diament ochrzcono nazwiskiem szczęśliwego znalazcy Mac-Corc.

Oprócz tego olbrzyma znalazł Mac-Corc w tej samej bryle węglowej 19 innych djamentów, z których najmniejszy waży 12 karatów.

Irlandzki górnik stał się w ciągu kilku godzin odrazu jednym z najbogatszych ludzi na świecie.

5 albo 105 złotych

Kto w tych ciężkich czasach potrafi ułożyć dobry dowcip,
DOSTANIE 5 ZŁOTYCH
Czyj dowcip zostanie wylosowany
DOSTANIE 5 ZŁOTYCH ZA DOWCIP
i 100 ZŁOTYCH NAGRODY
RAZEM WIĘC 105 ZŁOTYCH

Dowcipy należy oddawać osobiście, lub wrzucać do skrzynki redakcyjnej „Gońca" (Piotrkowska 106). Każdy dowcip powinien być napisany na kartce papieru, i zaopatrzony w podpis i adres autora i w kopercie oddany w redakcji „Gońca" (Piotrkowska 106).

Jeden jedyny warunek stawia redakcja przyszłym humorystom - amatorom, a mianowicie:

DOWCIP MUSI BYĆ KRÓTKI i ZWIĘZŁY!

Najszczęśliwszy zakątek ziemi

60 proc. miljonerów w Indjach holenderskich

Zbawienie Europy... w plantacji drzewa kauczukowego

Najszczęśliwszym zakątkiem ziemi jest niewątpliwie półwysep Malajski i archipelag wschodnio-indyjski, należący do posiadłości holenderskich.

60 procent ludności tego kraju posiada miljonowe fortuny, a najuboższy kulis chiński ma własny domek, kawał ziemi i gotówkę w banku.

Żółte damy tego kraju noszą toalety sprowadzone z Paryża, jeżdżą samochodami o sile 100 H. P., klejnoty ich zaćmiłyby rodowy skarbczyk niejednej europejskiej księżniczki.

Ten niezwykły wzrost bogactw zawdzięczają mieszkańcy plantacjom drzewa kauczukowego, które, dzięki staraniom holendrów, stały się źródłem ogromnych dochodów mieszkańców

Właściciele plantacji poczęli w ostatnich latach odwiedzać Europę, lecz wielce się rozczarowali do tak zachwalanej kultury białych ludzi.

Jeden z takich malajczyków, którego majątek przedstawia wartość około 50 miljonów dolarów, interpelowany przed kilku dniami przez dziennikarza holenderskiego, wyraził się o Europie w ten sposób:

— Zwiedziłem Paryż, Londyn, Hagę i Amsterdam, byłem w Berlinie i Hamburgu, wszędzie jedno i to samo: — Dużo gadania, a w rezultacie bieda i walka o kawałek chleba. Gdyby europejczycy byli naprawdę mądrzy, założyliby u siebie plantację drzewa kauczukowego i nie musieliby tak ciężko pracować.

Jasnowidzący jako detektyw

Zdemaskowani podpalacze

Na Pomorzu, jak donoszą dzienniki niemieckie, udało się przy pomocy pewnego jasnowidzącego odkryć zbrodnię. Pewien właściciel dóbr podpalił swój młyn i zażądał od towarzystwa ubezpieczeniowego wypłacenia sumy 12.500 marek. Dokładne śledztwo nie zdołało wyjaśnić przyczyny pożaru. Zarówno sam właściciel, jak jego syn wypierali się jakiejkolwiek winy. Towarzystwo asekuracyjne, które ze względu na nadmierną ilość wypadków ognia, stało się bardzo ostrożnem, postanowiło się zwrócić do jasnowidzącego Mutschala ze Szczecina.

Jasnowidzący przybył na miejsce i potem opowiedział do najdrobniejszych szczegółów historję pożaru. Według jego wskazówek syn właściciela o godzinie 11 w nocy zaświecił światło, podłogę usiał wiórami i polał naftą. Wyszedł, pozostawiając palącą się świecę. Po pewnym czasie zapaliły się wióry i cały młyn stanął w płomieniach.

Pod ciężarem tego oskarżenia, które najdokładniej odpowiadało rzeczywistości, syn właściciela młyna przyznał się do winy. Ojciec i syn wspólnie ułożyli projekt podpalenia, celem uzyskania sumy asekuracyjnej.

12 centymetrów od ziemi zamiast 45-ciu

Królowa angielska przeciw krótkim sukniom

Niedawno donieśliśmy o występie królowej hiszpańskiej, jako moralistki mody. Obecnie donieść możemy, że za jej przykładem poszła także królowa angielska, która zapowiedziała, iż na jej przyjęciach wiosennych, nie będą przyjmowane panie, ubrane w krótkie sukienki.

Ażeby nie było w tym względzie żadnych nieporozumień, przeto królowa zarządziła, że odległość od ziemi do brzegu sukienki ma wynosić 12 centimetrów, podczas gdy do tej pory było zwyczajem, iż odległość ta wynosiła 45 cm.

Londyńscy damscy krawcy czynili wszelkie wysiłki, ażeby w drodze kompromisu popuścić tylko 10 cm., czyli, że w takim razie odległość sukienki od ziemi wynosiłaby 35 cm., ale królowa nie dała się zmiękczyć, albowiem jest zdania, że dość już uczyniono ustępstw modzie.

„Boska Zuzanna" we Wiedniu

WIEDEŃ, 12 kwietnia. Mlle Susanne Lenglen gościć będzie w początku miesiąca maja we Wiedniu, gdzie rozegra cały szereg meczów z tennisistami austrjackimi oraz rumuńskimi, którzy przyjeżdżają w maju na międzypaństwowy mecz tennisowy Austria — Rumunja.

„Kabalarki wszystkich krajów łączcie się"

Kapitalny zatarg wróżbiarek ze spirytystami

Oczywiście w kraju wszelkich możliwości — Meksyku

Wybitna kabalarka meksykańska, seniora Guadaloupe, zwołała do jednego z hoteli mista Meksyku zjazd swoich koleżanek po fachu, a na wezwanie to stawiły się bardzo liczne przedstawicielki wróżbiarstwa i kabalarstwa.

Przewodnicząca zjazdu powitała je pełną godności przemową, poczem wyraziła oburzenie z powodu coraz bardziej szerzącej się szarlatanerji, która podkopuje i poniża zaszczytny zawód kabalarek. Bezczelność swą posuwają szarlatanki nawet tak daleko, że przyjmują zapłatę niższą, niż jest przyjęta, co nietylko utrudnia byt kabalarkom, traktującym swój zawód poważnie, ale co więcej, poniża dobrą sławę zawodu.

Po tem napiętnowaniu nieuczciwego jej zdaniem, współzawodnictwa, seniora Guadelupe rzuciła jeszcze gromy na jasnowidzących i spirytystów, nazywając ich oszustami, których sztuki nie można brać poważnie, którzy jednak wciąż mącą wodę zacnym kabalarkom. To też wzywa koleżanki swe do utworzenia związku zawodowego, któryby zwalczał podstępne współzawodnictwo i zamachy na fach kabalarek.

Zgromadzenie przyjęło aplauzem piorunujące słowa seniory Guadaloupe. I z pośród zebranych sypnęły się głosy oburzenia przeciwko bezwstydnym zamachom współzawodniczek, a w pełnych temperamentu południowego wyrażeniach piętnowano także jasnowidzące i spirytystów.

Po omówieniu jeszcze środków przeciwdziałania żywiołom niepożądanym, uchwalono jednomyślnie utworzenie związku i ogniste rezolucje przeciwko „oszustom".

Ale jasnowidzący i spirytyści nie pozostali dłużni odpowiedzi, dowiedziawszy się o uchwałach, powziętych na zjeździe seniory Guadeloupe.

Na zwołanem przez nich posiedzeniu nie szczędzono epitetów dosadnych wróżbiarkom i kabalarkom. Poza tem jasnowidzący oraz spirytyści umoczyli pióro w kałamarzach i w dziale ogłoszeń i „nadesłanych" dzienników meksykańskich wykazali naukowo, z wielką uczonością, całą powagę i godność swego zawodu, piętnując natomiast kabalarki, jako zwykłe oszustki.

Druzgocącym wprost dla seniory Guadeloupe był argument przez nich przytoczony, a tyczący się jej życia. Oto przypomnieli jej szyderczo, że przez całe dwa lata była kochanką człowieka, który obiecał się z nią ożenić, a wyłudziwszy od niej wszystkie jej oszczędności, pozostawił ją na bruku. Dopiero później dowiedziała się oszukana tak haniebnie seniora, że rzekomy jej narzeczony jest żonaty i posiada pięcioro dzieci. Tymczasem karty przepowiadały jej wciąż szczęśliwe małżeństwo!

Wobec takiego argumentu kabalarki meksykańskie zamilkły dyskretnie, ale podobno, nie uznając się za pokonane, szykują zemstę.

Kocioł fabryczny w głębi ziemi

Ciepło nagromadzone wewnątrz naszego globu jest doskonałem źródłem energji

Jednem z najnowszych udoskonaleń technicznych jest wykorzystanie pary podziemnej do poruszania maszyn fabrycznych. W kalifornijskim miasteczku Healdsburgu, w okręgu Somona, znajduje się niewielka fabryka, która poruszana jest parą, wydobywającą się z pod ziemi. Parę tę prowadzi do fabryki system rur o średnicy 20 cm.

W pobliżu Healdsburgu znajduje się wielka jaskinia podziemna, a pod jej dnem nagromadzona jest lawa, znajdująca się w stałem wrzeniu. Woda, która przedostaje się z powierzchni ziemi do jaskini paruje pod wpływem ciepła, a przez pory skał przedostaje się znów na powierzchnię ziemi. Jeszcze starzy hindusi obserwowali to zjawisko, a w jaskiniach tych urządzali „sanatorja" dla chorych, a nawet łaźnie parowe. Pewnego razu spostrzegł wydobywającą się z ziemi parę inżynier Luther Burbank, który wpadł na pomysł wykorzystania tej pary do wyrobu energji elektrycznej. Ponieważ plan jego nie spotkał się z uznaniem miarodajnych czynników, postanowił Burbank na własną rękę uskutecznić swój projekt. Podczas wiercenia spowodowała coprawda nagromadzona para dwie eksplozje, ale Burbanka pierwsze niepowodzenia nie zrażały i po usilnej dalszej pracy udało mu się podziemną parę przeprowadzić przez system rur do małej turbinki 35-kilowatowej. Turbina ta dotychczas znakomicie funkcjonuje, i dostarcza prąd elektryczny dla hotelu kąpielowego i dla szeregu domów okolicznych. Wkrótce po tem przystąpiono do budowy większej turbiny, która dostarcza energję elektryczną dla całego miasteczka Healdsburg. Para, pochodząca z jaskini podziemnej, jest bardzo czysta, posiada temperaturę 80 st. C. i wydostaje się na powierzchnię ziemi przy ciśnieniu 4 — 5 atmosfer.

Wynalazek ten posiada prócz znaczenia naukowego przedewszystkiem doniosłe znaczenie gospodarcze, gdyż otrzymana w ten sposób energja elektryczna jest o połowę tańsza od energji, wytwarzanej dotychczasowemi metodami.

Szesnasta lista premji

Gońca Wieczornego Ilustrowanego

Tylko 50 nazwisk i tylko 50 upominków

Następne listy zdobywców codziennie

Rower męski

1. Karliński Klemens, Rzgowska 56.

2 korce węgla

2. Gonsik Stefan, Lipowa 63.
3. Szurek Monio, Kilińskiego 42.
4. Jureczek Józefa, Aleksandrowska 28.

5 kilogr. mąki

5. Papiernówna Lena, Południowa 23.
6. Binkowski Jan, Sienkiewicza 20.
7. Smoleńska Janina, Wierzbowa 20.

2 kilogr. cukru

8. Grubert Mieczysław, Warszawska 11.
9. Sitkowski Kazimierz, ul. Kazimierza 7
10. Jeziorna Bronisława, Bednarska 14.
11. Witaczkówna Ter., Franciszkańska 11

3 kilogr. mąki

12. Nowicka Anna, Przejazd 50.
13. Jankiewicz Ludwika, Fabryczna 9.
14. Lechner Piotr, Wólczańska 179.

1 korzec węgla

15. Kuliński Edward, Konstantynowska 80
16. Hintz Gustaw, Nowo-Zarzewska 73.
17. Gidyński Jan, Wójtowska 1.
18. Górzyński Jan, Częstochowska 10.
19. Nichtowa Paulina, Leszno 33.

2 kilogr. mąki

20. Antoniewska Katarzyna, Janiny 7.
21. Orłowski Jan, Napiórkowskiego 40.
22. Mączyński Franciszek, Szeroka 2.
23. Nitecki Jerzy, Konstantynowska 64.
24. Czekalska Stanisława, Wrzesińska 4
25. Szczawiński B., Zielona 4.

Po 2 bilety do kina

26. Malicka Elżbieta, Piotrkowska 67.
27. Frydmanówna Janina Narutowicza 44
28. Krop Józef, Kilińskiego 124.
29. Gordon Leon, Pańska 39.
30. Krukowski Henryk, Piotrkowska 80.

Po 1 bilecie do kina

31. Kaczmarek Eugienja, Kilińskiego 47.
32. Fruchtgarten Edward, Piotrkowska 50
33. From S., Plac Dąbrowskiego 3.
34. Dr. Eliasberg Bernard, Piotrkowska 66
35. Aunert Franciszek, Piotrkowska 145.
36. Gorinson Paweł, Wólczańska 37.
37. Mirtenbaum Halina, Piramowicza 10.
38. Nowacki Stefan, Pomorska 36.
39. Płoszyński Bron. Przędzalniana 58.
40. Gortel Zbigniew, Tylna 1.
41. Król Mieczysław, Kilińskiego 48.
42. Glazer Lajzer, Piotrkowska 116.
43. Lis Ludwika, Nowo-Cegielniana 26.
44. Witaczkówna Ter. Franciszkańska 11.
45. Piotrowski Stanisław, Zachodnia 13.
46. Szczeciński Feliks, Piotrkowska 89.
47. Paradowska Zofja, Piramowicza 4.
48. Balsam Artur, Kilińskiego 87.
49. Polakow A., Wólczańska 4.
50. Fiedler Otto, Piotrkowska 128.

* * *

Trzy Białe dni

Od wydziału premji „Gońca Wieczornego Ilustrowanego"

Premje z listy 6-tej i 7-ej, ale tylko mąka

będą wydawane w administracji „Gońca" 14, 15 i 16-go kwietnia (t. j. w środę, czwartek, piątek)

W celu sprawniejszego wydawania premji i ułatwienia odbioru zdobywcom, wydział premji „Gońca Wieczornego" postanowił zreorganizować sposób załatwiania swych interesantów. Premja wylosowane, dzielone będą na kategorje, mianowicie w pewne dni wydawać się będzie tylko talony na węgiel, w następne mąkę, cukier, w inne znów terminy premje o charakterze nieżywnościowym.

„Goniec" urządza w tym celu dni czarne (węgiel), białe (mąka), słodkie (cukier), oraz rozrzutne, (w których wydawane będą premja nieżywnościowe (dolarówki, materjały na ubrania, maszyny do szycia, sztuki płótna i t. p. Po kilku „dniach czarnych", podczas których wydano zdobywcom węgiel aż do listy 10-tej włącznie, obecnie, t. j. od 14-go b. m. (środa), rozpoczynamy „dni białe" (mąka). Osoby, którym los wyznaczył, jako premje, mąkę, a których nazwiska figurowały na listach 6-tej i 7-mej zechcą łaskawie pofatygować się do administr. „Gońca" po odbiór swych premji w dniach 14, 15 i 16 kwietnia od godz. 4 i pół do 6 i pół po południu.

Straszny dzień w rabinacie

Tłum rozwalił piec, połamał krzesła

Oblanego witriolejem starca zabrało pogotowie

Nieprawdopodobne sceny rozgrywały się wczoraj w rabinacie warszawskim.

Przed sądem stanął sędziwy Efroim Fiszel Cukier (Freta 18), ojciec kilkorga dorosłych dzieci. Żona Hendla

zażądała rozwodu,

obwiniając męża o brutalność i zadenuncjowanie córki — akuszerki przed policją.

Starzec, który niewątpliwie był zadowolony ze stosunków domowych,

oświadczył stanowczo,

że rozwodu małżonce nie udzieli.

Zaledwie wygłosił te słowa, z głębi framugi frunęło krzesło i ugodziło go w głowę. Szalona wrzawa zmusiła rabinów

do opuszczenia

sądu. Uciekli i zamknęli się na klucz w sąsiednim pokoju.

A tymczasem żona, dzieci, oraz życzliwi im świadkowie hurmem zaatakowali oskarżonego. Zaczęto go bić krzesłami Pod

naporem tłumów —

runął piec kaflowy.

Nagle ktoś z uczestników rozprawy dobył z kieszeni butelkę i wylał zawartość p. Cukrowi na głowę.

W klatce schodowej rozległ się okrzyk:

— Policja!

Tłum w mgnienia oku opróżnił salę. Na podłodze pozostał nieprzytomny starzec.

Po ucieczce awanturniczego towarzystwa, rabini

zaopiekowali się rannym.

Odprowadzono go do komisarjatu.

Lekarz pogotowia stwierdził mnóstwo ran tłuczonych głowy, pleców, ramion, oraz niebezpieczne oparzenie

witryolem.

Po nałożeniu prowizorycznego opatrunku, karetka odwiozła p. Cukiera do szpitala.

W sali posiedzeń sądu rabinackiego obok rozwalonego pieca i połamanych krzeseł stwierdzono dziury

w zielonym suknie

na stole, wypalone żrącym płynem.

Ranny p. Cukier ma zamiar oskarżyć żonę o usiłowanie mordu.

Rzeź na tle erotycznem

Wielbiciele pięknej wdówki rąbią się siekierami, krają nożami, tłuką drągami

W pobliżu cegielni Sznajdra zamieszkuje w domu Kwiatkowskiej samotna wdówka, 23-letnia Emilja Brauer.

Jest to osóbka apetyczna, mężczyźni nie mijają jej obojętnie.

Wśród aspirantów do serca pani Emilji największe szanse miał p. Edward Bąkiewicz, niestety — już nie kawaler.

Na amory żonatego mężczyzny z wdówką krzywem spoglądała okiem okolica. W drugie święto Wielkiej Nocy pana Edwarda srodze poturbowano.

Od tej chwili zaczęła się otwarta walka.

Bąkiewicz, nie zamierzając rezygnować z miłości, dobrał sobie kompanję, której obowiązkiem było czuwać nad bezpieczeństwem kochającej się pary. Ostatnia randka zakończyła się krwawo.

Do mieszkania pięknej Emilji zawitał wierny partner. Na straży stanęli pp. Marceli Nietuchowski, Jan Puchalski oraz słynny z niepospolitej siły Władysław Dolewski.

Wieść o odwiedzinach rychło obiegła okolicę. Krewniacy kochliwej wdówki zmobilizowali na poczekaniu oddział mścicieli. Rozdano broń w postaci drągów siekier, noży. Na czele ekspedycji stanął p. Karol Wigda, pracownik cegielni Sznajdra.

Siedzibę młodej wdówki otoczono ze wszech stron. Wszystkie przejścia były obstawione, role zgóry powyznaczane.

Kompanów szczęśliwego kochanka zaskoczono tak nagle, iż nie mogli myśleć o ucieczce.

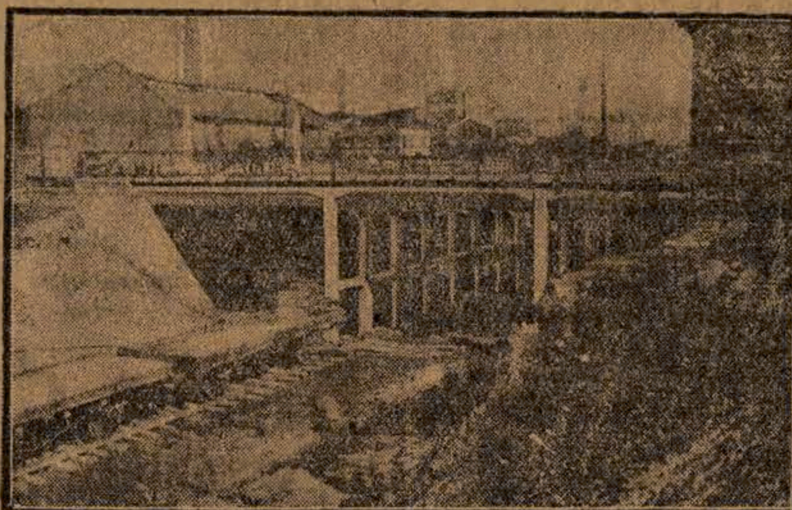
Rozpoczęła się dzika rozprawa.

Puszczono w ruch noże. Dolewski, najsilniejszy z kompanji, runął czterokrotnie ranny w głowę i dwa razy w plecy. Nietuchowski otrzymał trzy rany głowy, ale zdążył uderzyć Karola Wigdę obuchem odebranej siekiery w czoło.

A tymczasem Edward Bąkiewicz, korzystając z zamieszania, wyskoczył oknem do ogrodu i uciekł.

Rannych przeniesiono do komisarjatu.

Karol Wigda wskutek wstrząsu postradał mowę.



Nowy wiadukt w Warszawie, który połączy dwie dzielnice stolicy, dotychczas rozdzielone torem kolejowym

Tajemniczy trup w ruinach bóżnicy

Zagadkowa zbrodnia, czy trup manjaka

Ze Lwowa donoszą:

Od dłuższego czasu krążyły we Lwowie pogłoski, że w piwnicy starej bóżnicy przy ul. Starozakonnej, leżącej obecnie w gruzach, dokonano morderstwa. Komisarjat policji wysłał więc na miejsce posterunkowego celem przeprowadzenia wywiadu. Posterunkowy po bezskutecznych dochodzeniach w kamienicach, rozmieszczonych w sąsiedztwie ruin wszedł do wspomnianej piwnicy, gdzie go momentalnie owiał silny odór rozkładających się zwłok. W ciemnościach jednak nie mógł dokładnie zorjentować się w sytuacji.

Posterunkowy zaraportował rezultat swych poszukiwań zwierzchniej władzy, poczem na miejsce wyruszyła komisja sądowo-lekarska. W blasku latarek przedstawił się komisji smutny widok. W pośrodku piwnicy na kamiennej posadzce leżał kościotrup mężczyzny w ubraniu. Na rękach i twarzy widniały jeszcze strzępy rozkładającego się mięsa, na brodzie ślad silnego zarostu.

W ubraniu poszarpanem przez szczury nie było żadnych dokumentów, tak, że rozwiązanie zagadki wydawało się niemożliwe.

W kilka dni potem zgłosiły się do policji Pepi Meusch i Róża Pikeles, twierdząc, że w zwłokach rozpoznają niejakiego Salomona Dieka, pomocnika piekarskiego z Przywalichy pod Tarnopolem.

Przed 5 miesiącami miał on przejść w lwowskim szpitalu operację ślepej kiszki, której się jednak nie poddał i zbiegł ze szpitala. Obie kobiety twierdzą, iż Dick miał manję prześladowczą. Zachodzi zatem przypuszczenie, iż skrył się w ruinach i tam zmarł.

Policja lwowska rozpoczęła energiczne śledztwo, które zapewnie wyjaśni tę ta-

Ogłoszenia Czytelników „Gońca"

DONIESIENIA ROZMAITE

KRAWCZYNIE!
Le Grand Chic nadszedł, do nabycia w składzie żurnali mód i manekinów Z. Reider, Cegielniana Nr. 5. 2065

CHIC PARISIEN
nadszedł, do nabycia w głównym składzie Z. Reidera, Cegielniana 5 2064

50 GROSZY
staranny manicure „Ziuty". Nauka manicuru zł. 15, Sienkiewicza Nr. 67, m. 17. Przyjmuje od 9-ej do 12-ej i od 2-ej do 7-ej. Niedziele i święta od 3-ej do 5-ej. 2100

PANIE, PRAGNĄCE
być tanio, elegancko i podług ostatniej mody ubrane niech się zwrócą di pracowni sukień „Dubner", Szkolna 8, m. 18. 2028

PRACOWNIA
sukien i kapeluszy przyjmuje roboty; suknie od 6 zł., kapelusze od 3 zł. Kilińskiego 78, mieszk. 8, parter. 2047

ON CHERCHE
une Francaise pour deux enfants. 4 heures par jour. Luksemburg, Przejazd 40 m. 17. 2040

POSZUKUJĘ
uczennicy do pracowni robót ręcznych — haftów, mereżki fille. Zgłaszać się codziennie od 11—15. Południowa 58 m. 20. 2062

MŁODY RZEŹBIARZ
poszukuje modelki. Wzamian ofiaruję portret. Oferty sub: „Rzeźbiarz" do „Gońca". 2061

FILM
kinematograficzny amerykański, w 7 aktach, w dobrym stanie, okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: „A. B. C.", Przejazd 1, telefon 19-91. 2060

50 GROSZY!
staranne manicure „Ziuty". Nauka manicure zł. 15. Sienkiewicza 67 m. 17, od godz. 12 i od 2—7, w niedziele i święta od 3—5. 2059

DO MALOWANIA
oraz do haftu przyjmuję suknie, bluzki, szale i chustki. Ceny konkurencyjne. Wykonanie pierwszorzędne. Gdańska 92, m. 2. 2032

„MIGNON"
w gmachu Grand-Hotelu, Piotrkowska Nr. 72, Subkolektura Loterji Państwowej. 2033

STOP! BIELIZNA SPADNIE!
Klamerki do bielizny (sprężynowe i niesprężynowe) wyrabia i poleca stolarnia H. Bitnera, Kopernika Nr. 37. 2031

JARDIN DES MODES
już nadszedł i dostać tylko u A. Lina, Piotrkowska nr. 62, prawa oficyna, II wejście, I piętro. 2055

KUPUJĘ
wszelkiego rodzaju książki. Poppe, Andrzeja 47, sklep spożywczy. 2041

Teatr miejski

Dziś po raz trzeci efektowna, świetnie grana przez cały zespół z Junoszą-Stępowskim w nieporównanej kreacji sławnego barytona na czele, komedja amerykańska „Znakomity Don Juan". Bilety ulgowe ważne.

Jutro, środa, po raz ostatni na przedstawieniu wieczorowem, tym razem po cenach zniżonych „Orzeł czy reszka" z Junoszą-Stępowskim i Stefanją Jarkowską.

Czwartek przedstawienie wieczorowe po cenach najniższych „Otello".

W piątek w dalszym ciągu „Znakomity Don Juan". Bilety ulgowe ważne.

W sobotę o godz. 3 m. 30 dwunaste przedstawienie dla młodzieży szkolnej „Otello" z Junoszą-Stępowskim.

Teatr popularny

Dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia „Sierocej dziewczyny", cieszącej się dotychczas niesłabnącem powodzeniem. W przygotowaniu pierwsza polska komedjo-opera J. N. Kamińskiego z muzyką K. Kurpińskiego p. t. „Krakowiacy i górale". Śpiewy i tańce: krakowiak, polonez, mazur i góralski wykona zespół, składający się z 36 osób Tańce układu baletmistrza B. Nowińskiego. Premjera wyznaczona jest na piątek o godz. 8.20 wieczór. Kasa czynna od godz. 12 do 3 i od 5 do 10 wiecz.

Oratorjum pod dyrekcją Abendrota

Próby z „Izraela w Egipcie" w całej swej pełni dobiegają już końca. W wykonaniu tego najpotężniejszego oratorjum Haendla udział biorą zaszczytnie znane chóry mieszane, soliści, orkiestra symfoniczna tow. „Hazomir" i organy pod kierunkiem znakomitego dyrygenta Abendrota.

Zarówno wykonawcy, jak i program są rękojmią, iż koncert ten pozostawi na słuchaczach silne i niezatarte wrażenie.

„Królowa Nocy" w Łodzi

Jak się dowiadujemy przyjeżdża do Łodzi zespół operetki warszawskiej tylko na dwa gościnne występy, a mianowicie na sobotę i niedzielę 17 i 18 kwietnia. Udział w zespole biorą: Walerja Dobosz-Markowska, stanowiąca jedną z głównych sił teatru „Nowości". Sekundować jej będą pp. Sempoliński i Kozłowska, piastujący godności premjerowskie w krakowskich „Nowościach" i wileńskim teatrze operetkowym oraz inni artyści.

Wystawiona będzie głośna w Europie i grana w Warszawie przeszło sto razy operetka „Królowa nocy" Waltera Kollo.

Operetka przybywa w pełnym składzie. Orkiestra pod dyr. znanego kompozytora prof. Aleksandra Piotrowskiego.

Dla pań będzie to istna rewja najnowszych mód paryskich. Występy zespołu odbędą się w Filharmonji, gdzie można już nabywać bilety, których cena b. przystępna.

Odczyty

„O NOWYM CZŁOWIEKU".

W czwartek, 15 kwietnia, r. b. o godz. 7 wiecz. w sali zw. zaw. drukarzy, Nawrot 20, wygłosi odczyt, urządzony staraniem T. U. R., dr. Kluszyński na temat: „O nowym człowieku".

Wejście wolne dla wszystkich.

„KOŚCIÓŁ A PAŃSTWO".

W piątek, 16 kwietnia, r. b. o godz. 7 w. w sali przy ul. Narutowicza 50, wygłosi nader ciekawy odczyt, urządzony staraniem T. U. R., wybitny mówca poseł K. Czapiński na temat: „Kościół a państwo".

Odczyt wzbudził wielkie zaciekawienie, i nie ulega kwestji, że sala w dniu odczytu wypełni się po brzegi.

Bilety w cenie gr. 30. Bezrobotni za legitymacją P. U. P. P. wejście bezpłatne.

Otwarcie sezonu kolarskiego w Łodzi

(r.) W najbliższą niedzielę, t. j. na dzień 18 b. m. przypada termin otwarcia sezonu łódzkich kolarzy. Zbiórka wszystkich organizacji kolarskich wyznaczona została na godzinę 6 m. 45 rano w lokalu straży ogniowej przy ulicy Sienkiewicza nr. 54, skąd w imponującym pochodzie ruszą nasi jeźdźcy stalowego rumaka na uroczyste nabożeństwo do katedry.

Na czele pochodu kroczyć będzie orkiestra, a w ślad za nią ruszą zgromadzeni w następującym porządku: W.T.C., Union, Pogoń, Rekord, Start, Hejnał i Olimpja. Po uroczystem nabożeństwie w katedrze pochód wróci do kościoła ewangelickiego św. Jana i stąd ponownie do lokalu straży.

Po krótkim odpoczynku, w tym samym porządku, nastąpi wymarsz ulicami Sienkiewicza, Przejazd, Piotrkowską i Szosą Pabjanicką do przystanku tramwajowego w Rudzie-Pabjanickiej.

Po przybyciu na miejsce, na szosie w kierunku Rzgowa odbędzie się wyścig na przestrzeni 10 kilometrów, przyczem do biegu tego startować będzie tylko jeden zawodnik z każdego stowarzyszenia. Dalej program dnia przewiduje odpoczynek w ogrodzie Stefańskiego w Rudzie.

O godz. 4 po poł. nastąpi wymarsz do Łodzi.

Krwawe dzieło zbrodniarza

Bestjalski mord rabunkowy pod Marienbadem

Dzienniki czeskie donoszą, że w sobotę w wczesnych godzinach porannych dopuszczono się pod Marienbadem, w gwinie Rockendorf bestjalskiego mordu rabunkowego, przyczem trzy osoby straciły życie, dwie odniosły śmiertelne rany, a jedna tylko osoba będzie, zdaje się, ocalona.

Sprawa przedstawia się, jak następuje: 40-letni, zamieszkały w wymienionej gminie rolnik, Rudolf Döllner, sprzedał w tych dniach wołu i otrzymał za niego 4.000 koron czeskich, które przechowywał w domu. Dowiedzieć się o tem musiał niewyśledzony dotychczas zbrodniarz, który napadł o godzinie 1-szej w nocy znajdującą się w łóżkach rodzinę i zamordował najpierw siekierą 2-letniego chłopczyka, potem 4-ro letnią dziewczynkę i 20-letnią służącą. Następnie zadał morderca rolnikowi Doellnerowi i 7-letniemu synkowi tak ciężkie rany, że musiały one spowodować śmierć. Również żona owego rolnika otrzymała ciężkie uderzenie siekierą w głowę, ale jest nadzieja utrzymania jej przy życiu.

13-to letniemu synowi rolnika, Kasprowi, udało się wejść niepostrzeżenie pod łóżko, z pod którego struchlały z przerażenia, przyglądał się krwawemu dziełu zbrodniarza. Chłopiec ten widział również jak morderca po dokonaniu zbrodni przeszukał wszystkie szuflady i kufry, z których zabrał pieniądze i zbiegł.

Kasper zaalarmował natychmiast wieś. Sprowadzono żandarmerję z psami policyjnymi, ale narazie zbrodniarza nie ujęto. W odległości kilometra od miejsca zbrodni, znaleziono w lesie siekierę, przy pomocy której dokonano morderstwa.

Wywróżył komuś zdradę ukochanej, lecz sobie nie potrafił wywróżyć więzienia

Sąd nie uwzględnił „stosunków z gwiazdami"

Sąd berliński skazał na karę półrocznego więzienia za wróżbiarstwo i odgadywanie przyszłości z gwiazd niejakiego Emanuela Vossa, emerytowanego nauczyciela ludowego.

Przemyślny ten człowiek założył w swem mieszkaniu, mieszczącem się na 4 piętrze, w północnej dzielnicy miasta obserwatorjum astrologiczne i udziela naiwnym ludziom rad za sutą opłatą.

Przed kilku tygodniami zgłosił się do profesora Vossa robotnik, nazwiskiem Karol Fuss, z prośbą o ułożenie horoskopu.

Astrolog oznajmił klijentowi, iż spotka go wkrótce nieszczęście spowodowane przez zdradę ukochanej kobiety.

Fuss miał zamiar ożenić się, usłyszawszy jednak taką wróżbę, zerwał z narzeczoną.

Poszkodowana kobieta zaskarżyła Vossa o odszkodowanie i spotwarzenie.

Sąd uznał winę astrologa, nie zwracając uwagi na „stosunki z gwiazdami" Vossa i legitymowanie się takiemi koligacjami.

Wiedzą sąsiedzi na czem kto siedzi

i okradają go często

Groblicka Kazimiera, zamieszkała przy ulicy Szkolnej pod numerem dwudziestym zameldowała policji, iż skradziono jej z kuferka 102 złote.

O kradzież podejrzewa Antoninę Komorowską, zamieszkałą w tym samym domu. Dochodzenie w toku. —m—

—o—

Aresztowanie kasjera kolejowego w Krakowie

Zamiast sprzedanych biletów jazdy wkładał bilety dwugroszowe lub peronówki

Na dworcu kolejowym w Krakowie wykryto znowu wielkie nadużycia w jednej z kas biletów. Nadużycia te polegały na tem, że jeden z kasjerów w miejsce sprzedawanych podróżnym biletów jazdy, przeważnie II kl. pociągów pośpiesznych wkładał dwugroszowe bilety na fundusz dla bezrobotnych, względnie peronówki, albo ulgowe bilety dla kolejarzy. Pieniądze za sprzedane bilety, przeważnie na znaczne przestrzenie, kasjer sobie przywłaszczał. Przy oddawaniu służby, oraz przy dziennej kontroli nadużycia nie wychodziły na jaw, gdyż ilość biletów w przegródkach się zgadzała. Dopiero onegdaj pełniący służbę inny kasjer sprzedał nieświadomie taki bilet, wstawiony przez swego poprzednika jako bilet pełnowartościowy, i w ten sposób oszustwa te wyszły na jaw.

Dyrekcja kolejowa w Krakowie, po przeprowadzeniu dochodzeń, poleciła prokuraturze aresztować oszusta - kasjera, którego też osadzono w więzieniu sądu karnego. Nazwisko aresztowanego trzymane jest narazie w tajemnicy, gdyż władze prowadzą śledztwo celem ujęcia ewentualnych wspólników defraudanta.

—o—

Humor czytelników „Gońca"

Najlepszy dowcip z tysięcy nadesłanych

LVI.

OSTROŻNY.

Pan Szwindelman zgłasza się do redakcji „Gońca" po odbiór pięciu złotych za dowcip i takowe otrzymuje.

— Czy aby ta pięciozłotówka jest dobra?

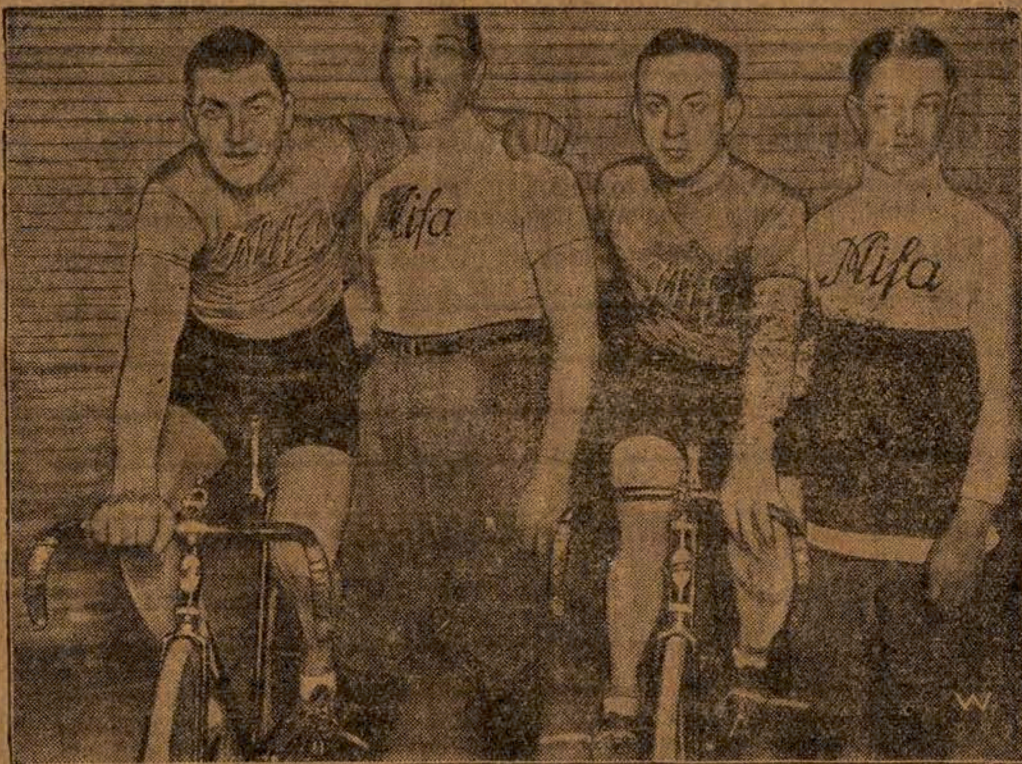
— Tak jak i pański dowcip.

— W takim razie poprosiłbym o inną pięciozłotówkę...

M. Różewicz, Piotrkowska 24.

* * *

Autor powyższego dowcipu odebrać może za okazaniem dzisiejszego numeru „Gońca" i wylegitymowaniu się w redakcji (Piotrkowska 106) 5 zł. nagrody.



Dnia 8 b. m. o godz. 10 wieczorem rozpoczęły się w Berlinie 16-te wyścigi sześciodniowe. Na ilustracji widzimy parę faworytów Knappe-Rieger na starcie

Za bolszewickie pieniądze chcą komuniści szafować krwią polskiego robotnika

Centralny komitet wykonawczy P. P. S. ogłasza w „Robotniku" odezwę, wzywającą do świętowania 1-go maja, w której znajduje się następujący znamienny ustęp:

„To rozpaczliwe położenie robotnika polskiego chcą wyzyskać dla swych celów komuniści. Kierowani rozkazami z Moskwy, wspomagani pieniędzmi, wydartymi ginącemu z głodu chłopu rosyjskiemu, wyzyskują komuniści gniew robotnika, aby go popchnąć do krwawych rozruchów, których celu nie mogą i nie śmią pokazać. Sam zamęt, samo osłabienie Polski już uważają za powód do pochwalenia się swoim rosyjskim panom, że zrujnowaną, zbiedniałą, zroczpaczoną Polskę, przyprowadzą do stóp Moskwy i uczynią z ziemi polskiej pokorną prowincję rosyjską, jak to było kiedyś za czasów zaborczego caratu.

Ta lichwa, krwią robotniczą prowadzona w Polsce dla celów rosyjskich, musi ustać!".

—o—

Szczątki mamuta w Radomiu

Z Radomia telefonują nam: Przy kopaniu sadzawki na terenie państwowej wytwórni broni, robotnicy natrafili w głębokości 10 metrów na szczątki ogromnego mamuta. Wydobyto zęby i olbrzymie kły zupełnie dobrze zachowane. Przeciw rozgrabieniu kości wystąpił energicznie technik wojskowy, któremu też udało się uchronić wykopalisko od zniszczenia.

Konfident policji politycznej szpiegiem

Znaleziono przy nim tajne akta mobilizacyjne

WILNO, 13 kwietnia. — Władzom udało się wykryć i zlikwidować nową bandę szpiegowską, której herszem był Władysław Turno-Sławiński, konfident komisarza wileńskiej policji politycznej Olędzkiego.

Sławiński, b. komisarz ruchu granicznego, znany był na bruku wileńskim ze swojej przeszłości kryminalnej — dziwnem więc się wydaje, dlaczego użyto go do funkcji konfidenta.

Stanowisko to wyzyskał on do wydobycia tajnych i niezwykłej wagi dokumentów mobilizacyjnych przy pomocy chorążego jednego z pułków, leżących na terytorjum D.O.K. I. Warszawa.

Dokumenty te znaleziono przy Sławińskim w chwili aresztowania.

Prócz tego aresztowany został drugi członek tej bandy szpiegowskiej Weryho-Darowski.

Ku uwadze wszystkich czyt[illegible]ch!!

„GONIEC WIECZORNY ILUSTROWANY"
dotychczas
wydał swym czytelnikom
3625 PREMJI 3625
(W tem 61 nagród pieniężnych)
o olbrzymiej wartości
zł. 35,000 zł.

Trochę humoru

BARDZO ŻAŁUJĘ.

— Chcesz jałmużny? Niema nikogo. Przyjdź o 5-ej, kiedy państwo będą w domu!

— Bardzo żałuję, ale ja pracuję od 8 do 3-ej.

—o—

OPIEKUN ZWIERZĄT.

— Jak spał dziś szanowny pan? — pyta właściciel hotelu jednego z gości.

— Byłoby doskonale, gdyby nie te przeklęte pluskwy!... Że też pan nie każe ich wytępić!...

— Co pan mówi! Ja jestem przecież wiceprezesem towarzystwa ochrony zwierząt.

—o—

W ZIEMIAŃSKIEJ.

— Spójrz na lewo! Tam siedzi Kugelman... Jak on przyjechał do Warszawy, to miał jedną parę podartych spodni, a teraz ma miljony...

— Co on zrobi z miljonami podartych spodni?

—o—

POPIOŁY.

— Panie Izydor, jak pan będzie palił takie drogie cygara, to co pan zostawisz swoim dzieciom?

— Popioły, popioły — kochany panie Salomon.

Każdy może zdobyć 5 albo 105 złotych

Dotychczas pięćdziesiąt dziewięć osób odebrało swe pieniądze.

Dzisiaj nagroda została przyznana:

M. Różewiczowi, Piotrkowska 24.

Szczegóły patrz na stronie drugiej!

Pan Ludwik Kaczorowski,

zwycięzca w podróży dookoła Polski

Ogłasza za pośrednictwem „Gońca", iż pragnie społeczeństwu ofiarować 41,500 zł.

Pana Kaczorowskiego chciały niektóre instytucje „dobroczynne", potrzebujące pieniędzy, kupić — prawy strzelec odrzucił z pogardą niecne propozycje

W dniu wczorajszym zwrócił się ponownie do redakcji „Gońca Wieczornego" popularny w Łodzi zwycięzca w podróży dookoła Polski bez pieniędzy, pan Ludwik Kaczorowski.

Pan Kaczorowski podróż swą ukończył na osiem dni wcześniej, niż przewidywał zakład i wygrał 41.500 złotych, o które się założył.

Dzielny podróżnik pragnie ofiarować całkowitą wygraną którejś z dobroczynnych instytucji Rzeczypospolitej, a ponieważ chciałby wesprzeć najbardziej potrzebującą i poparcia tego godną instytucję, pragnie rozpatrzyć się w działalności i potrzebach całego szeregu dobroczynnych instytucji w Polsce.

Suma, którą p. Kaczorowski chce ofiarować, jest tak wielką, że niektórym z naszych łódzkich „działaczy" nie może się wprost, w głowie pomieścić, by człowiek, według nich „zdrowo" myślący mógł ją oddać dobrowolnie społeczeństwu.

To też onegdaj zwróciło się do pana Kaczorowskiego dwóch „działaczy" tego typu w imieniu pewnej instytucji społecznej, o której chodzą słuchy, że się w niej źle dzieje, a która obecnie przeżywa silny kryzys „gabinetowo-finansowy", z propozycją wysoce obraźliwą w stosunku do tego, który teraz nietylko Łodzi, ale całej Rzeczypospolitej przyświeca swą bezinteresownością.

Otóż panowie ci (których nazwisk dla tego tylko nie podajemy, że nas o to prosił p. Kaczorowski, ze względu na instytucję, w imieniu której do niego przyszli, bo pracuje w niej cały szereg uczciwych osób, a wyjawienie nazwisk owych osobników mogłoby rzucić cień na pozostałe uczciwe jednostki) zaproponowali p. Kaczorowskiemu, by zaofiarował instytucji 35 tysięcy złotych, bo jest, jak oświadczyli, bardzo „potrzebowska" (zdaję nam się, że ci panowie, a nie instytucja), a resztę... resztę może sobie pan Kaczorowski schować do kieszeni.

Zapewnili go, że o tem nikt się nie dowie (o, zapewne! a najmniej prawdopodobnie wiedziałaby o tem owa instytucja), dodając, że ofiarodawcy należy się coś przecie za trudy podróży.

Nie dziwimy się oburzeniu p. Kaczorowskiego, który podobno w bardzo („gimnastyczny" sposób pożegnał owych jegomościów.

Źle się dzieje w Polsce...

Przypomina się nam słynna rozmowa, jaką toczył niecnej pamięci hetman Poniński z marszałkiem sejmu czteroletniego i twórcą konstytucji Trzeciego Maja Stanisławem Małachowskim:

— Wasza mość ile bierzesz od Ingelströma? (ambasador carowej Katarzyny, który kupował zdrajców Polski za pieniądze).

— Ja? — pyta z oburzeniem Małachowski.

— Nie ma się czego wasza mość obrażać, cała Rzeczpospolita bierze i ja też...

Tak, tak, przypomina się nam owa słynna rozmowa...

Pan Kaczorowski nie chcąc się narażać na podobne nieprzyjemności, jak owa onegdajsza, prosi zainteresowane instytucje, by nadsyłały swe zgłoszenia piśmiennie w formie urzędowej, to jest z podpisami członków zarządu, adresując na jego nazwisko: **Ludwik Kaczorowski, komenda związku strzeleckiego na okręg łódzki, Sienkiewicza 3 — 5 w Łodzi.**

A więc do konkursu, różne „Ligi", „Krople", „Żłobki"! — Druga tak piękna okazja nie prędko się zdarzy, bo takich, jak p. Kaczorowski, coby chcieli zdzierać nogi po polnych wertepach dla tego, by wygrany zakład rozdarować, sam nic nie mając, jest bardzo niewielu, a złodziejów grosza publicznego mamy niestety, aż zadużo... **Mat.**

Zażarty „cyklista" chciał ukraść rower policjantowi

Właściciel dogonił uciekającego na „upragnionej" maszynie

W dniu wczorajszym posterunkowy Sobczak Franciszek wybrał się rowerem na miasto, a ponieważ miast interes na pierwszym piętrze w domu przy ul. Piotrkowskiej 44, wniósł rower na klatkę schodową i tam go zostawił.

Gdy wyszedł z powrotem spostrzegł, że roweru nikł.

Zbiegł czemprędzej na dół i na swe szczęście ujrzał umykającego na jego rowerze młodzieńca.

Policjant wytężył wszystkie siły i rzucił się w pogoń za zażartym „cyklistą", którego dogonił.

Amatorem roweru okazał się niejaki Srul Rubinstein, Pomorska 92, którego odprowadził policjant do komisarjatu, gdzie mu spisano protokuł za usiłowaną kradzież roweru. —m—

STEFAN RAMOTA. (45

Czerwona plama

Sensacyjna powieść kryminalno-romantyczna

Szybkim ruchem rozpruł brzeg rękawa i wyciągnął stamtąd małą czworokątną blaszkę.

Wertey wziął ją i począł odczytywać drobne napisy, którymi była pokryta.

Na jego twarzy malowało się zdumienie.

— Dlaczego pan tego odrazu nie pokazywał... Nie rozumiem, jak wogóle dojść mogło do tego traktowania pana jako przeciętnego przestępcy... Jest mi niezmiernie przykro, panie pułk......

— Bez tytułów — przerwał mu Tamarski. — Nie przypuszczałem, iż ten kawałek blaszki odniesie tak magiczne skutki... Nie pokazywałem go... A zresztą byłem tak oszołomiony, że zapomniałem o wszystkiem...

Schował starannie blaszkę w kieszeni kamizelki i począł machinalnie głaskać leżącego pod stołem psa.

Wertey nie usiłował nawet ukryć swego zmieszania. Aczkolwiek od pierwszej chwili był on przekonany o niewinności Tamarskiego, to jednak przez cały czas traktował go jako domniemanego sprawcę zbrodni... Aż tu naraz...

— Jak się panu zdaje — przerwał milczenie Tamarski — czy to długo potrwa?

— Co?

— No to moje uwięzienie...

— Oczywista śledztwo prowadzone jest w bardzo szybkiem tempie... Jutro zostaną po raz wtóry przesłuchani świadkowie, oskarżający pana.

— Ależ, dodał po chwili, mogę pana zapewnić, że trzymam już w ręku klucz do tej krwawej zagadki i wszelkiemi siłami dążyć będę do wydobycia na jaw prawdy.

— Czy ma pan podejrzenie na kogoś, bo ja... A to co — krzyknął nagle — panie komendancie, tu list jakiś...

— List... gdzie?

— Przyczepiony do obroży psa.

Wertey szybko schylił się i oderwał od obroży Lorda malutką, szarożółtą kopertę.

— A to ładna historja — mruknął sam do siebie, rozrywając kopertę, w której znalazł zapisaną serwetkę restauracyjną.

— Ptaszki w potrzasku... Pomoc zbędna... Restauracja Flubertus, Piotrkowska 100. Przybycie komendanta pożądane. A. M. — odczytał list niewyraźnie pisany ołówkiem.

— Czy to w związku z tą sprawą, panie komendancie?

— Tak jest... Muszę tam zaraz jechać... Przypuszczam, że w ciągu kilku godzin tajemnica czerwonej plamy, bowiem, jak panu wiadomo, zwłok zamordowanej nie znaleziono, a jedynym śladem zbrodni była czerwona plama, będzie wyjaśniona... Chciałbym panu zadać jeszcze jedno pytanie, na które, o ile pan może oczywista, zechciej mi szczerze odpowiedzieć.

— Proszę bardzo...

— Czy baron Torn może mieć jakiś powód do nienawiści w stosunku do pana?

— Baron Torn? Nie... Chyba, że...

— Że co...

— To, że łączyły mnie z jego żoną ongiś bliższe stosunki.

— Oczywista, nie handlowe...

— Nie, miłosne.

(D. c. n.)

Prenumerata miesięczna „Gońca Wieczornego Ilustrowanego" wynosi: w Łodzi zł 2.90, za odnoszenie—40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju—zł. 5.—; zagranicą—zł. 7.—

Telefony: „Gońca Wieczornego" — Redakcja i Administracja: 2-99 Drukarnia: 7-99.

Redakcja i Administracja ŁÓDZ, PIOTRKOWSKA 106.

Redaktor przyjmuje interesantów od 5-ej do 7-ej w ecz.

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1 łamowy:

I strona i w tekście	40	gro,szy,	strona 4 łam
Nekrologi	30	"	" " "
Nadesłane po tekście	30	"	" " "
Zwyczajne	8	"	strona 10 łamów

Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. : Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

W drukarni „Głosu Polskiego". Piotrkowska 86.

Za redaktora i wydawcę: G. Kronman.